

Sąd zakazał Moralesowi kandydowania w wyborach

11 września 2020

Były prezydent Boliwii Evo Morales planował startować w zbliżających się wyborach do Senatu. Sąd Konstytucyjny ogłosił jednak, że z powodu stałego przebywania poza granicami kraju nie może tego zrobić.



Evo Morales był pierwszym rdzennym prezydentem w Ameryce Łacińskiej. Rządził Boliwią przez 13 lat. Został zmuszony do rezygnacji po reelekcji w październiku 2019 roku, w wyniku motywowanego przez USA buntu wojskowych. Początkowo mieszkał w Meksyku (gdzie uzyskał azyl), teraz przebywa na stałe w Argentynie. Mimo to zachował duże wpływy polityczne i popularność w swoim rodzinnym kraju. Jakiś czas temu ogłosił, że planuje wystartować w październikowych wyborach do boliwijskiego senatu w regionie Cochabamba, gdzie jako lokalny aktywista rozpoczął swoją polityczną karierę.

W środę minister sprawiedliwości Álvaro Coimbra wydał jednak oświadczenie, iż Sąd Konstytucyjny w La Paz zatwierdził wcześniejszą decyzję komisji wyborczej, zgodnie z którą Morales, jako mieszkający na stałe poza Boliwią, nie może kandydować. Dziennikarze dowiedzieli się, że taki werdykt przeszedł niewielką większością głosów. Moralesowi nie przysługuje prawo odwołania od tej decyzji. Zwolennicy byłego prezydenta podkreślają, że to kolejne z szeregu działań uzurpującej rządu proamerykańskiej oligarchii, mających uniemożliwić powrót do kraju męża stanu cieszącego się ogromną popularnością z racji prowadzenia konsekwentnie prospołecznej i antyimperialnej polityki. Sam polityk zadeklarował już, że podporządkuje się decyzji. Napisał na „Twitterze”, że jest przekonany iż „nadejdzie jeszcze czas, kiedy ludzie znów będą

rzządzić sobą w sposób demokratyczny i pokojowy”.

18 października w Boliwii odbędą się wybory nie tylko parlamentu, ale także prezydenta. Wybory były kilkakrotnie przekładane z powodu pandemii koronawirusa. Oficjalnie głosowanie ma zakończyć kryzys polityczny, w którym zagrożona jest Boliwia od czasu rezygnacji Moralesa i uspokoić napiętą sytuację w kraju. Naprawdę jednak junta wojskowych i konserwatystów na usługach USA wraz z reprezentującą ich przewodniczącą senatu Jeanine Áñez (która nielegalnie ogłosiła się tymczasową głową państwa) robi wszystko, by osłabić lewicę i za pomocą tych wyborów zalegitymizować swój zamach stanu z jesieni zeszłego roku. Mimo nielegalnych działań i dużych środków z USA idzie im to opornie, bo sondaże zgodnie pokazują, że aktualnym liderem wyścigu wyborczego jest Luis Arce – ekonomista, członek partii Moralesa i jego wieloletni współpracownik.

Autorstwo: Dominik Pieniądz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)